

## ZASTOSOWANIE KLASYCZNEJ ARETOLOGII WE WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI AKADEMICKIEJ

**Dr Michał Kapias**

*Akademia Ekonomiczna im. K. Adamieckiego w Katowicach*

*Katedra Nauk Humanistycznych*

mikal3@poczta.onet.pl

### Streszczenie

Współczesne szkolnictwo wyższe przechodzi szereg przeobrażeń związanych z globalnymi zmianami historycznymi, społecznymi i politycznymi. Zmiany te wymuszają niejako przyjęcie nowych standardów moralnych, a więc swoistą poprawę kultury organizacyjnej w szkolnictwie. Pośród wielu pojawiających się problemów jedne z najistotniejszych objawiają się właśnie na gruncie etyki. Uwidacznia się tu gwałtowna potrzeba przeobrażeń w sposobach wychowania studentów, ale także w postawach samych pracowników naukowo-dydaktycznych. Rozwiązania w tej dziedzinie mogą być przeprowadzane w różnorodny sposób. Jednym z nich może być powrót do nieco zapomnianej dziś tradycji aretologicznej objawiającej się nabywaniem przez konkretne osoby poszczególnych cnót moralnych. Cnoty należy pojmować jako trwałą predyspozycję człowieka do spełniania konkretnego dobra. Dlatego też wiedzę na ten temat można wykorzystać do podnoszenia moralnego poziomu nauczania i wychowywania w środowisku akademickim. Edukacja w zakresie prezentacji i nauki odpowiedniego postępowania przejawiającego się w realizacji konkretnych cnót może w znacznej mierze wpłynąć na personalizację środowiska akademickiego oraz na podkreślenie godności każdej osoby tworzącej rzeczywistość szkolnictwa wyższego.

### 1. Kryzys współczesnej edukacji

Od dłuższego już czasu w polskiej opinii publicznej trwa dyskusja nad stanem naszego szkolnictwa. Wskazuje się na wiele problemów i zaniedbań. Zarazem pojawiają się pomysły na zaradzenie tym trudnościom. Sygnalizuje się więc priorytetowe zadania, w wyniku których należy dostosować szkolnictwo wyższe do postępujących procesów globalizacji, do standardów europejskich czy też wprost zredukować je do poziomu działań utylitarnych mających na celu zaspokojenie potrzeb związanych z rozwijającymi się procesami polityczno-gospodarczymi.<sup>1</sup> Podpisana w 1999 r. Deklaracja Bolońska chociaż mówi o *Europie Wiedzy* jako niezastąpionym czynniku rozwoju ludzkiego,

---

<sup>1</sup> Karwowski, M., *Polskie uczelnie XXI wieku*, Warszawa 2005.

w rzeczywistości zmierza do kompatybilności i pewnej standaryzacji szkolnictwa w Europie oraz podniesienia efektywności kształcenia.<sup>2</sup> W rezultacie powstający proces zmian zmierza ku zaistnieniu podziału na uczelnie elitarne, krajowe i regionalne, ku odpłatnym studiom, dywersyfikacji dyplomów oraz tendencjom zastępowania rektorów przez menadżerów.<sup>3</sup> Takim trendom sprzyja tzw. cywilizacja bitowa, która:

- a) korzysta z ciągle zmieniających się postaci informacji oraz sposobów korzystania z danych zgromadzonych na nośnikach elektronicznych,
- b) zrywa z encyklopedyzmem na rzecz budowy stale poszukujących struktur poznawczych,
- c) pogłębia interaktywność jako walor korzystania z czyichś informacji oraz umożliwia prowadzenie dyskusji,
- d) daje globalność zasięgu korzystania z informacji ze względu na możliwość podłączenia się do sieci internetowej.<sup>4</sup>

Zmiany takie doprowadzają stopniowo do postaci, w której wiedza będzie oscylacyjna, tzn. będzie wypadkową wielu stanów poznawczych, emocjonalnych i sprawczych, rozpatrywanych z perspektywy różnorodnych wartości społeczno-kulturowych, w układach oscylujących pomiędzy porządkiem a chaosem, koniecznością a przypadkiem, schematem a permanentnym przeobrażaniem się.

Tendencje te wnikają jednak edukację w szereg sprzeczności i konfliktów natury społecznej, politycznej, materialnej, a przede wszystkim – moralnej. Wynika to pośrednio z faktu zarzucenia dziś postrzegania szkoły jako rzeczywistości mającej spełniać pewne konkretne posłannictwo, które przede wszystkim powinno wyrażać się w działaniach szerokiej rzeszy nauczycieli. Taka postawa nie ujawnia się wyłącznie w podkreślaniu konkretnych obowiązków czy też zadań stawianych przed pedagogami, posłannictwo bowiem zawiera w swej istocie nade wszystko wymiar personalistyczny. Z tego też powodu podnosząc głos nad kryzysem dzisiejszej edukacji, nie tyle chodzi o jej wymiar instytucjonalny, co raczej osobowy – a nawet można by rzec – osobisty, który pojawia się w relacjach pomiędzy nauczycielem a uczniem. Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić, iż właśnie owa relacja nie zasadza się na różnorodnych regulaminach, obowiązkach czy programach, ale raczej na bliskiej więzi opartej na moralnej odpowiedzialności za drugą osobę. Nauczanie to przecież spotkanie co najmniej dwu osób nastawionych na wspólny dialog w poszukiwaniu prawdy.

Tymczasem we współczesnej edukacji można wyróżnić co najmniej dwa specyficzne modele. Jeden można nazwać anarchistycznym, gdzie promuje się bezstresowość postaw, zafałszowaną tolerancję oraz nieograniczony naturalizm. Idee te wywodzą się z nurtów psychoanalitycznych oraz postmodernistycznych. Drugi model oparty jest na postawie spryciarza. Liczą się tu przede wszystkim umiejętności lawirowania, cwaniactwa oraz trzeźwego pragmatyzmu (zwłaszcza ekonomicznego). Nastawienie takie wynika z fascynacji ideologią globalistyczną oraz z zaślepienia poradami z zakresu marketingu czy public relations.<sup>5</sup> Postawy tego typu nie są nastawione

---

<sup>2</sup> *Realizacja europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego. Materiały związane procesem bolońskim*, Warszawa 2003, s. 11–13.

<sup>3</sup> Musiał, G., *Dylematy uczelni wyższych w dobie globalizacji*, [w:] Kojs, W., Dawid, Ł., (red.), *Edukacyjne konteksty procesów globalizacji*, Cieszyn 2001.

<sup>4</sup> Gnitecki, J., *Przemiany informatyki oraz cywilizacji i edukacji informatycznej*, Poznań 2005.

<sup>5</sup> Zalewski, D., „Klasycyzm zamiast modernizmu. Rzecz o edukacji”, *Człowiek w kulturze* (1999) nr 12, s. 81–82.

na dialog, nie potrzebują przewodnika, co najwyżej sponsora bądź klakiera podkreślającego wspinałość własnego wizerunku – jakże pożądanego w niektórych środowiskach. Brak w takich tendencjach właściwych działań wychowawczych, które powinny przecież stanowić fundament wszelkich zabiegów pedagogicznych. Tymczasem można dziś zauważyć daleko posunięte tendencje mające na celu przesunięcie akcentu (a czasem nawet rezygnację) z wychowania na rzecz samego kształcenia, sprowadzonego do przekazywania faktów politycznie czy ekonomicznie utylitarnych. To już nie jest wychowanie, lecz manipulacja przygotowująca człowieka do spełniania określonych zadań i celów ideologicznych. Takim zaniedbaniom wychowawczym towarzyszą poważne skutki społeczne.

Szczególnie widoczne efekty takiego postępowania uwidaczniają się we wszelkiego rodzaju tendencjach permissywizmu wychowawczego – rozumianego jako różnego rodzaju działania przyzwalające, czy pozwalające na coś (łac. *permissum* – przyzwolenie). Chodzi tu o myślenie w kategoriach absolutyzujących niejako wolność człowieka, w wyniku którego pojawia się postawa akceptacji zachowań „dowolnych”, nie odnoszących się do żadnych norm czy reguł, aprobująca wielość stanowisk i rozwiązań, dzięki czemu bardzo ściśle wikła się ona różnymi przejawami tolerancji, pluralizmu czy demokracji. Często działania takie zostają określane sloganicznym mianem: „róbta co chceta”.

*O permissywizmie możemy mówić tam, gdzie mamy do czynienia z przedziwnymi nieraz połączeniami myślenia subiektywistycznego, sytuacyjnego, skrajnie autonomizującego i relatywistycznego. Wszystkie te i tym podobne koncepcje i doktryny wykluczają istnienie jednego kryterium prawdy (i związanej z nią niezmiennej normatywności).<sup>6</sup>*

Stąd też działania takie prowadzą w życiu człowieka do zdeprawowania swego sumienia pod wpływem przekonań o amoralności i dowolności ludzkiego postępowania. Jeśli tedy tego typu idee leżą u podstaw współczesnych technik wychowawczych, nie należy się dziwić, iż w działaniach edukacyjnych coraz częściej pojawia się kryzys moralny.<sup>7</sup>

Aby przeciwdziałać takim tendencjom, należy stawiać szkolnictwu dokładnie określone cele i hierarchizować je. Teleologizm w tym środowisku jest dosyć rozpowszechniony, zachodzą jednak trudności z racjonalnością jego realizacji. Każdorazowo bowiem wszelkie cele winne być ześrodkowane na człowieku. Niestety to zadanie jest dosyć trudne, stąd często można zauważyć procesy pójścia na skróty i realizacji postaw minimalistycznych. A przecież aby przeciwdziałać kryzysowi wychowawczemu, trzeba przeciwstawić się działaniom nabudowanym na wspomnianym permissywizmie czy też relatywizmie. Niestety wciąż jeszcze pokutuje dziś myślenie podtrzymujące fałszywy dylemat odnoszony do kształcenia i wychowywania, a mianowicie: czy celem jest socjalizacja czy też indywidualizacja każdego ucznia bądź studenta? Czy chodzi o tworzenie „dobrego obywatela” czy też „kreatywnego indywiduum”? W tej permanentnej walce ścierających się ideologii postsocjalistycznej i neoliberalnej zapomina się o trzeciej drodze: personalistycznej. To ostatnie rozwiązanie łączy w sobie wcześniej wskazane koncepcje. Uwzględnia bowiem zarówno wspólnotowy, czyli społeczny charakter ludzkiego bytu, jak i jego aspekty indywidualne, jednostkowe. W konsekwencji postrzega się każdego człowieka jako osobę. Ostatecznie koniecznym staje się scentralizowanie optyki wychowawczej na głównym celu, jakim jest integralna

<sup>6</sup> Drożdż, A., *Permissywizm moralny*, Kielce 2005, s. 12.

<sup>7</sup> Nagórny, J., „Nauczyciel wobec współczesnych wyzwań”, *Zeszyty edukacyjne*, nr 3, Lublin 2005, s. 37

koncepcja człowieka. Koniecznym jest więc przywrócenie pełnej prawdy o człowieku jako osobie – racjonalnej i wolnej w swych działaniach, realizującej dobro i oscylującej w świecie wartości. Potrzeba więc, aby nauczyciel wspomagał swego ucznia w odkrywaniu własnej tożsamości, w okrywaniu celu i sensu życia.<sup>8</sup> Dzięki temu także można powiedzieć, iż edukuje się do pewnych postaw np. świadomego uczestnictwa w życiu społecznym, tworzenia racjonalnych relacji interpersonalnych, przez które jednostka świadomie włącza się w życie wspólnotowe. Takie działania jednak mogą zaistnieć jedynie w przypadku poszanowania podmiotowości ucznia czy studenta.

Stąd też nader istotną kwestią jest odpowiednie wychowanie jednostki – jakże zaniebane na szczeblu edukacji akademickiej. Warto więc bliżej przyjrzeć się tej nader złożonej problematyce, którą przede wszystkim należałoby pojmować jako sztukę i mądre działanie, aniżeli zespół działań zmierzających do opanowania i weryfikacji wyuczonych wiadomości.<sup>9</sup> Nie zastąpi wychowania współczesna pedagogiczna „technologia”: środki audiowizualne, komputery, atrakcyjne książki itp. Należy je traktować raczej jako pomoc w działalności pedagogicznej wychowawcy, posiadającego własną osobowość i wchodzącego w konkretne, wymierne relacje z wychowankiem.

Poszukując zatem jakiegoś złotego środka, warto odnieść się do spuścizny myśli Sokratesa, Platona, Arystotelesa oraz św. Tomasza z Akwinu. Ich klasyczna wizja wychowania sytuuje się pomiędzy dzisiejszą koncepcją behawioralną – traktującą wszelkie zachowania jako wyuczony odruch czy nawyk, a koncepcją Kanta – sprowadzającego wychowanie tylko do procesów intelektualnych. Dlatego też pośród wielorakich współczesnych koncepcji wychowania warto wskazać na istotne osiągnięcia w tej dziedzinie uzyskane już w przeszłości. Chodzi tu mianowicie o pewnego rodzaju klasyczny ideał kształcenia ześrodkowany na istocie cnoty moralnej.<sup>10</sup> Stąd też kształtowanie dojrzałego człowieczeństwa zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i w odniesieniu do wspólnoty (społeczeństwa), a także dążenie do osiągnięcia wyższych wartości, jakimi są prawda, dobro i piękno było przez wieki podstawowym zadaniem nauczyciela-mistrza. On to właśnie dzięki realizacji działań zapodmiotowionych na cnotcie zarówno sam się spełniał, jak i dopomagał w tym swym wychowankom.

Wydaje się w związku z tym, iż współcześnie niezmiernie przydatne mogą być osiągnięcia w dziedzinie wychowania i edukacji, które znane są od czasów starożytnych. Najistotniejszy jest fakt, iż pojmowano wtedy rozwój człowieka w sposób integralny. Taki sposób postrzegania ludzkiego bytu zapoczątkował przecież Sokrates, odkrywając w człowieku nie tylko stronę fizyczno-cieleśną, ale przede wszystkim duchową – jego duszę. Chcąc zatem wychowywać człowieka, wskazywał, iż trzeba nade wszystko wziąć pod uwagę, że główne zadanie do spełnienia będzie polegać na odpowiednim ukształtowaniu jego ludzkiej istoty. Chodziłoby więc tu o *całokształt sposobów i procesów, które istocie ludzkiej pomagają się odnajdywać w swoim człowieczeństwie*.<sup>11</sup> Dlatego też celem wychowania byłoby prowadzenie człowieka do dynamicznego rozwoju, w trakcie którego staje się on ludzką osobowością – wyposażoną w wiedzę, zdolność osądzania i w cnoty moralne chłoneące duchowe dziedzictwo narodu i kultury, do której należy. Współcześnie już niestety myślenie w tych wzorcowych kategoriach odeszło daleko w cień, na rzecz nowoczesnych, często dehumanizacyjnych metod

<sup>8</sup> Krąpiec, M.A., „Mieć świadomość celu wychowania”, *Zeszyty edukacyjne*, op. cit. s. 12–16.

<sup>9</sup> Maritain, J., *Pour une philosophie de l'éducation*, Paris 1949, s. 19 n.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat zob. Kapias, M., *Klasyczne elementy nauczania i wychowania we współczesnej edukacji*, [w:] Polok, G., (red.), *Profesjonalizacja kompetencji dydaktycznych nauczycieli akademickich w nauczaniu przedmiotów ekonomicznych*, Katowice 2005, s. 171–183.

<sup>11</sup> Schaller, K., *Erziehung*, [w:] *Wörterbuch der Pädagogik*, T.I., Freiburg–Basel–Wissen, 1977, s. 248.

wychowawczych. W efekcie tak trudno dziś człowiekowi odnaleźć i zrozumieć siebie samego. Dlatego też wydaje się nader istotnym i pożytecznym powrót do klasycznych sposobów udoskonalania rozwoju ludzkiego, zwłaszcza w kontekście przysposabiania go do wyrabiania w sobie postaw moralnych opartych na cnotach.

## 2. Wprowadzenie w zagadnienia aretologii

Aretologia to teoria cnót ( gr. *ἀρετή* – ‘cnota’, ‘dzielność’, „najlepszość”), zajmująca się odpowiedzią na pytanie o to, jakim warunkom musi zadość uczynić podmiot, aby swemu działaniu zapewnić optymalne możliwości realizacji tego, do czego go wzywa i co mu nakazuje porządek moralny.<sup>12</sup> Jest ona częścią etyki normatywnej i teologii moralnej. Analizuje, opisuje i klasyfikuje poszczególne cnoty, sposoby ich nabywania oraz osiągnięcia dzięki temu szczęścia. Ta dziedzina wiedzy etycznej nie tylko chce poznać poszczególne cnoty, ale przede wszystkim uczyć, jak się je zdobywa. Dlatego też sama cnota nie tyle ma charakter teoretyczny, co raczej praktyczny – w odniesieniu do życia człowieka. Istotnym zagadnieniem jednak przy takiej analizie jest podana koncepcja człowieka, albowiem od tego jak będzie się go definiować, określać jego istotę, zadania i dążenia, zależy określenie poszczególnych cnót. Można rzec, iż to właśnie dana antropologia warunkuje sposób pojmowania aretologii.<sup>13</sup> Zasadniczo ta dyscyplina wiedzy zawsze związana była z Arystotelesem i św. Tomaszem z Akwinu, a więc oscylowała ona wokół klasycznych wątków filozofii, a współcześnie najczęściej wiązała się z myślą neotomistyczną.

Rozwijająca się w czasach nowożytnych perspektywa prawnego ujmowania każdej sfery życia człowieka – także moralnej – doprowadziła do odsuwania tematyki cnót na dalszy plan. Niezwykle ważnym faktem w tej tendencji stało się formułowanie nowożytnej doktryny prawa naturalnego Grotiusa.<sup>14</sup>

*Dyskurs moralny przestaje być prowadzony w kategoriach cech osobowych, zaczyna natomiast dominować podejście odwołujące się do uprawnień i reguł działania w perspektywie zróżnicowanego światopoglądowo społeczeństwa, które pomimo swej różnorodności musi rządzić się jasnymi zasadami.*<sup>15</sup>

Do większości nieporozumień i do utraty powszechnego zainteresowania się problematyką aretologiczną, rozumianą jako nauka o cnotach moralnych, z pewnością przyczynił się I. Kant. Uważał, że jeśli cnota stanie się trwałą dyspozycją człowieka, to nieuchronnie będzie musiała przekształcić się w mechaniczny nawyk, czyniący osobę bierną, a tym samym nie w pełni odpowiedzialną moralnie.<sup>16</sup> Tymczasem cnota będąca przecież trwałą dyspozycją jawi się jako stan trwały, będący racjonalnym, a przez to zakładającym wolny wybór, który absolutnie nie jest mechanicznym nawykiem.

Zapoczątkowana w nowożytności i trwająca nadal sekularyzacja życia moralnego doprowadziła do zerwania więzi łączących cnoty z należyтым postępowaniem. Przestały one bowiem być pojmowane jako niezbędne do tego, by działać właściwie. Czyn stał się

<sup>12</sup> Ślipko, T., *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1974, s. 327.

<sup>13</sup> Pańpuch, Z., *Aretologia*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, T. 1., Lublin 2000, s. 325 n.

<sup>14</sup> Zob. Schneewind, J.B., „The Misfortunes of Virtue”, *Ethics*, (1991), nr 101; tegoż, *Invention of Autonomy*, Cambridge, 1998.

<sup>15</sup> Jaśtał, J., *Etyka cnót, etyka charakteru*, [w:] tegoż (red.), *Etyka i charakter*, Kraków 2004, s. 25.

<sup>16</sup> Kant, I., *Die Metaphysik der Sitten*, [w:] *Kant – Werke*, Bd. 8, Frankfurt am Main 1977, s. 54–542.

moralnym bez względu na to, czy został dokonany przez osobę posiadającą cnotę do jego realizacji czy też nie. Zasadniczo więc od paru stuleci teoria cnót wypchnięta z nowożytnych rozważań etycznych umierała spokojną śmiercią. Zmiany pod tym względem poczęły się pojawiać w drugiej połowie XX w. w środowisku filozofii anglosaskiej. Powstał tam nurt czerpiący inspiracje z etyki klasycznej i próbujący rozwiązywać dylematy współczesnego człowieka. Nurt ten określany mianem *etyki cnót* stał się w krótkim czasie poważną alternatywą dla aktualnych stanowisk etycznych.

*Podstawowym założeniem etyki cnót jest uznanie, że punktem odniesienia wszelkich ocen moralnych nie są działania ludzkie, ale osoby. Podstawową więc kategorią etyki nie jest „słuszność” działania, ale coś, co określa osobę ze względu na jej szczególne cechy charakteru (...) lub ogólniej pewne pożądane, godne pochwały stany wewnętrzne. W sensie moralnym przyjmowanym przez etykę cnót człowiekiem „dobrze żyjącym” jest tylko ktoś taki, kto w wyniku świadomego, postrzeganego jako najistotniejsze i najogólniejsze życiowe zadanie, cel życia, kształtowania swego charakteru, motywacji, stanów emocjonalnych i poznawczych osiągnął pewne cechy wewnętrzne (lub przynajmniej dąży do ich osiągnięcia), które składają się pospółu na swojego rodzaju mądrość (...), sprawiającą, że podejmowane przez niego działania okazują się właściwe.<sup>17</sup>*

Należy więc przyjąć, iż w powyższym przypadku wszelkie etyczne uwarunkowania tj. powinności, normy czy nakazy pochodzą od osoby posiadającej cnotę. Jednak to, co w sposób najistotniejszy różnicuje etykę cnót od klasycznej aretologii, to związek tej pierwszej z tradycją etyki analitycznej i wynikające z niego konsekwencje. Twórcy tego nurtu wywodzą się ze środowiska filozofii anglosaskiej<sup>18</sup>, stąd można dostrzec różnego rodzaju odniesienia się do badań związanych z analizą języka, pojęć moralnych oraz rozstrzygnięć moralnych dylematów ludzkich na płaszczyźnie semantyczno-logicznej. Można powiedzieć, iż zarzuciwszy analizy metafizyczne, etyka cnót obciążona jest piętnem pragmatyzmu. Dlatego też w niektórych kręgach filozoficznych<sup>19</sup> postrzega się ją jako bardziej zaawansowaną etykę analityczną.<sup>20</sup> Z tego też względu trudno dopatrywać się w tym nurcie jednego stanowiska etycznego. To co może budzić jednak pewien optymizm, to fakt, iż dzięki przypomnieniu starożytnej koncepcji cnót (choć w nowym kontekście) autorzy etyki cnót dążą do radykalnego zerwania z koncepcjami filozofii moralnej minionych wieków.

Zasadniczym jednak celem niniejszej analizy jest klasyczna aretologia. Nim jednak zostanie ona w szerszy sposób wyjaśniona, zachodzi potrzeba naszkicowania określonej koncepcji człowieka, albowiem – jak zostało to już wspomniane – nauka o cnotach ma przecież swe podstawy w konkretnej antropologii. Według Arystotelesa istotą człowieka stanowi połączenie duszy i ciała, jako formy i materii.<sup>21</sup> Razem stanowią jeden samodzielny byt substancjalny. Dusza jako forma decyduje o przynależności gatunkowej, jest źródłem własności czynnych i cech gatunkowych, a z ciała jako materii pochodzą cechy indywidualne i własności bierne. Dusza odpowiada także za własności intelektualne

<sup>17</sup> Jaśtał, J., *Etyka cnót, etyka charakteru*, op. cit., s. 8.

<sup>18</sup> Wśród nich można wskazać chociażby na następujące postacie: I. Murdoch, P. Foot, P. Geach, S. Hampshire, J. McDowell, M. Stocker, S. Wolf, J. Wallace, A. MacIntyre.

<sup>19</sup> Chodzi tu przede wszystkim o nieanglosaskich filozofów kontynentalnych.

<sup>20</sup> Jaśtał, J., *Etyka cnót, etyka charakteru*, op.cit., s. 11–12.

<sup>21</sup> Arystoteles, *O duszy*, Warszawa 1972, s. 35–42. Zobacz także nieco szerzej na temat złożenia formy i materii – Krapiec, M.A., *Metafizyka*, Lublin 1984, 342–398.

w człowieku – to dzięki rozumowi człowiek jest „zwierzęciem rozumnym” (gr. ζῷον λογικόν). Z drugiej jednak strony Arystoteles traktował człowieka jako stworzenie z natury swej społeczne i polityczne (gr. ψύσει πολιτικός άνθρωπος). To właśnie owo wspólnotowe odniesienie człowieka do innych ludzi skłania go do podejmowania odpowiednich postaw, czyli czynów moralnych. Stąd też aby należycie żyć we wspólnocie i osiągnąć szczęście (gr. εὐδαιμονία), które było naczelnym zadaniem człowieka, powinien on nabywać odpowiednie cnoty. Kto bowiem nie potrzebuje żyć we wspólnocie – jak mawiał Arystoteles – ten jest albo zwierzęciem, albo bogiem.<sup>22</sup> W podobnym kierunku – co do koncepcji człowieka – podążał św. Tomasz z Akwinu. Widział w nim także ontyczną jedność ciała i duszy. Ponadto człowiek jest pełen dynamizmu, wynikającego z własnego autodeterminizmu.<sup>23</sup> Realizuje więc swą potencjalność we własnych czynach, czyli urzeczywistnia swe człowieczeństwo (łac. *humanitas*). Dostrzegłszy przeto taki cel swej egzystencji, urealnia go poprzez swe istnienie, „bycie prawdziwym człowiekiem”. Jednak by doprowadzić do tego, zachodzi potrzeba umiejętnego spełnienia swego życia. Niezbędnym w tym celu jest zdobycie cnoty.

Jak w takim razie pojąć cnotę (gr. ἀρετή, łac. *virtus*)? Najprościej rzecz ujmując, jest to pewna umiejętność człowieka należytego używania swej woli. Dzięki sprawności własnego intelektu może on określić dany cel, który będzie konkretnym dobrem. Stąd też św. Tomasz twierdził, iż *jako sprawność w działaniu [cnota] tworzy dobro*.<sup>24</sup> Jest ona swoistą siłą ducha ludzkiego, dzięki której może on zmierzać do doskonałości. Arystoteles z kolei stwierdza, iż taki stan odróżnia człowieka od zwierząt, a dzieje się to przede wszystkim dzięki jego rozumności.<sup>25</sup> Dlatego też możemy podejmować racjonalne decyzje i władać sobą a także doskonalić się. Cnoty zatem jawią się jako osobowe cechy człowieka (określane niejednokrotnie jako „władze duszy”) albo jako wewnętrzne czynniki usprawniające go w realizacji dobra lub zła moralnego.

Cnotę u człowieka można pojmować także jako pewnego rodzaju stan (gr. ἕξις, łac. *habitus*) jego należytego działania. Nie należy jednak utożsamiać jej z uczuciami, gdyż te ostatnie doznajemy, cnoty zaś są swoiście ludzkim usposobieniem, za które ponosimy odpowiedzialność. Jest to bowiem trwała dyspozycja, poprzez którą odnosimy się w sposób właściwy bądź nie do uczuć.<sup>26</sup> Można powiedzieć, że przez cnotę tworzymy sami siebie, wybieramy sposób swego istnienia. Nabywając ją, tworzymy w sobie trwały stan, dzięki któremu możemy realizować dobro. W tym kontekście rację ma M. de Montaigne, gdy mówi: *Nie ma nic równie pięknego i godnego niż dobrze i należycie spełniać swą rolę człowieka*<sup>27</sup> – i to jest właśnie cnota.

Chociaż pojęcie cnoty zmieniało się na przestrzeni wieków, to jednak pewne jej elementy u poszczególnych myślicieli pozostały niezienne. Przede wszystkim należy więc zaznaczyć, iż właśnie poprzez cnotę człowiek może być dobrym. Arystoteles powie przeto wyraźnie:

*Cnota człowieka jest pewną dyspozycją, przez którą człowiek staje się dobry i dzięki której dobrze wykonuje własne działanie.*<sup>28</sup>

<sup>22</sup> Arystoteles, *Polityka*, Wrocław 1953, s. 9.

<sup>23</sup> Świeżawski, S., *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983, s. 193.

<sup>24</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I-II, 5. 3.

<sup>25</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1982, s. 20–21.

<sup>26</sup> Tamże, s. 52–55 n.

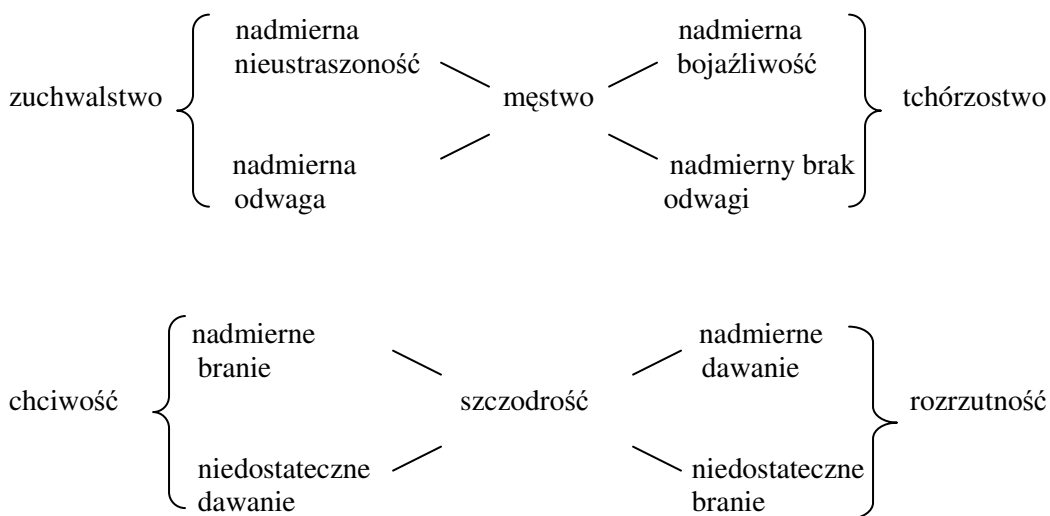
<sup>27</sup> de Montaigne, M., *Próby*, Warszawa 1985, III, 13.

<sup>28</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, op.cit., s. 57.

W tym kontekście – odpowiednio – wada będzie pojmowana jako określona dyspozycja, przez którą człowiek staje się zły i dokonuje złych czynów.

Człowiek w swym życiu nabiera doświadczenia. Dokonuje się to poprzez jego wysiłek i działanie, które wyciskają na nim piętno. To swoiste wewnętrzne uposażenie to właśnie jego różnorodne dyspozycje, które utrwalone w wyniku owego osobistego doświadczenia stają się cnotą. Dyspozycje te – jak już zostało wspomniane – nie są ani namiętnościami, ani zdolnościami, *lecz tym, dzięki czemu odnosimy się do namiętności w sposób właściwy; tak na przykład do gniewu odnosimy się źle, jeśli czynimy to w sposób gwałtowny lub zbyt słaby, dobrze zaś, jeśli czynimy to z umiarem, i podobnie do innych namiętności.*<sup>29</sup> Ostatecznie więc – jak wskazuje Arystoteles – dyspozycja mająca charakter trwałości, staje się sprawnością do działania spełniającego właściwą naturę człowieka. W ten oto sposób realizuje on dobro, które każdy – pojmując w sposób ostateczny – nazywa szczęściem.<sup>30</sup> Dlatego też wadą można nazwać działanie wbrew swej naturze, niszczące człowieka.

W celu odpowiedniego ukształtowania owych dyspozycji, człowiek powinien kierować się zasadą złotego środka. Arystoteles określa go jako to, co *nie jest nadmiarem ani niedostatkim.*<sup>31</sup> Zdobycie i promowanie owej reguły nie jest jednak takie proste, albowiem dobre postępowanie może być realizowane tylko w jeden sposób, błędzić zaś można na wiele sposobów. Chodzi jednak o to, by żyjąc cnotliwie, unikać wszelkich skrajności, które z reguły są niewłaściwe. Kwestię tę prezentują poniższe przykłady.<sup>32</sup>



Jak wynika z powyższych schematów, cnota jest trwałą dyspozycją w działaniu, która zgodnie z zasadą złotego środka plasuje się pomiędzy dwiema skrajnościami: nadmiarem i niedoborem występującymi zarówno w działaniu, jak i w doznawaniu. Warto ponadto wspomnieć i to, że istnieją takie działania, które nie posiadają „środka”, gdyż same w sobie (wewnętrznie) są złe. Można do nich zaliczyć: zazdrość, morderstwo czy cudzołóstwo.

<sup>29</sup> Tamże, s. 54.

<sup>30</sup> Tamże, s. 18–19.

<sup>31</sup> Tamże, s. 56.

<sup>32</sup> Gromska, D., *Przypisy do Etyki*, [w:] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, op.cit., s. 428–429.



Cnota zatem jest pewnym przejawem człowieczeństwa. Przedłużeniem jego natury nastawionej na realizację dobra. Umożliwia więc permanentne doskonalenie się człowieka, urzeczywistnienie swej pełni. Można przeto ostatecznie rzec, iż aretologia spogląda zarówno na naturę ludzką, jak i na swego rodzaju ideał, ku któremu owa natura winna zmierzać poprzez realizację pewnych potencjalności tkwiących w człowieku.

### 3. Zadania i sposoby realizacji cnót w środowisku akademickim

Współczesne szkolnictwo wyższe nastawione często na efekt utylitarny (odnoszony coraz częściej do wymiarów ekonomicznych bądź politycznych), dawno zapomniało o swym fundamentalnym niegdyś posłannictwie, jakim jest wychowanie. A przecież działanie to w głównej mierze jest ukierunkowane na wytworzenie w człowieku prawidłowej postawy względem swego życia, dzięki czemu konstytuuje on osobowość. Chodzi o to, by człowiek stawał się bardziej człowiekiem, by bardziej „był” aniżeli „miał”. A dzięki realizacji swej natury ma on nie tylko być z drugimi, ale także dla drugich.<sup>33</sup> Stan taki osiąga człowiek poprzez doskonalenie siebie na drodze zdobywania cnoty moralnej. Trzeba bowiem pamiętać, iż

*wychowywanie zwraca się w pierwszej linii do władz pożądanyczych, tj. do woli i do uczuć, i im to właśnie ma nadać te różne wewnętrzne sprawności do czynu, które nazywamy cnotami. Zajmuje się także ono i działalnością rozumu, ale nie jego funkcjami czysto poznawczymi, lecz tymi za pomocą których kieruje on uczynkami i które z tej racji są ściśle związane z działalnością władz pożądanyczych woli i uczuć.*<sup>34</sup>

Dzięki temu cnota staje się pewnego rodzaju usposobieniem ludzkim do czynienia dobra i realizowania pełni bytu osobowego. Starożytni Grecy zauważali swoisty związek pomiędzy samym pojęciem „dobra” – pojmowanym jako należyte wykonywanie swych obowiązków – a pojęciem „cnoty”. Skoro więc istnieje proste przełożenie obu pojęć, istotnym wydaje się zastosowanie teorii cnót w procesie wychowawczym, zwłaszcza na poziomie akademickim, kiedy to szczególnie kształtują się w człowieku nawyki i w pełni świadome wybory związane z całością własnego życia.

Ucząc więc cnót, warto pamiętać, że są one różne. Ich ilość jest podyktowana różnorodnością czynów człowieka realizującego dobro moralne. Arystoteles, wskazując na rozumną i wolitywną zarazem naturę istoty ludzkiej, wyróżnia dwie grupy cnót: dianoetyczne (umysłowe, poznawcze, związane z funkcją rozumu), oraz etyczne – obejmujące sprawności woli, a więc dotyczące charakteru człowieka. W skład tej drugiej grupy wchodzi cnoty: sprawiedliwości, umiarkowania i męstwa. Te trzy, wraz z roztropnością, w późniejszej myśli filozoficznej przyjęły nazwę cnót kardynalnych (łac. *cardo* – zawias).

Z kolei św. Tomasz z Akwinu, podejmując zagadnienie cnót, łączy je z formalnymi zasadami działania ludzkiego. Pierwsza zasada odnosi się do aktów rozumnych, z którymi nierozdzielnie wiąże się cnota roztropności. Pozostałe zasady odnoszą się do władz pożądanyczych człowieka (woli i uczuć) – w ten sposób cnoty wpływają nie tylko na

<sup>33</sup> Zob. Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO*, Paryż 02.06.1980, [w:] tegoż, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym–Lublin 1988, s. 58.

<sup>34</sup> Woroniecki, J., *Katolicka etyka wychowawcza*, T. 1, Lublin 1986, s. 344.

ludzkie działanie, ale i na niego samego.<sup>35</sup> Najogólniejszą – według św. Tomasza – cnotą oddziałującą na rozumność i wprowadzającą wolę w działanie jest sprawiedliwość. Sferę uczuć reguluje z kolei umiarkowanie i męstwo. Na tej podstawie można przyjąć, iż roztropność usprawnia rozum jako „kierownika” w działaniu, sprawiedliwość – wolę, umiarkowanie – uczucia pożądliwe, a męstwo – uczucia gniewliwe.<sup>36</sup>

Cnoty te odgrywają niezmiernie istotną rolę w życiu każdego człowieka. Oprócz normowania obu władz człowieka (sfery rozumnej z wolitywną), regulują one także stosunki interpersonalne oraz społeczne. Z kolei w aspekcie wychowaniu, ucząc się cnot, każdy może w pełni urzeczywistnić siebie samego, skutecznie zmierzać do spełnienia siebie w pełnym wymiarze osobowym na drodze do osiągnięcia i realizowania dobra godziwego, dobra na miarę swego bytu. A – co najważniejsze – cnoty nie są przeznaczone tylko dla wybranych czy uprzywilejowanych, lecz ich moc jest powszechna.

Poniżej zostaną więc zaprezentowane sposoby wykorzystania cnot kardynalnych, wraz z przynależnymi im cnotami szczegółowymi, w edukacji akademickiej. Trzeba ponadto nadmienić, iż prezentowane przykłady w pewnych przypadkach będą miały swe zastosowanie zarówno w kontekście działań wychowawczych względem studentów, jak i będą odnosiły się do poprawy moralnych postaw kadry dydaktycznej. W takim przypadku należy więc mówić o działaniach autowychowawczych. W obu sytuacjach w głównej mierze działania te scentralizowane będą w szczególności na doskonaleniu swego charakteru, co w konsekwencji przekładać się będzie na podnoszenie etosu moralnego własnego życia. Poniższa analiza cnot zostanie z kolei zaprezentowana *stricte* od strony moralnej i pokaże szerokie spektrum ich zastosowania. Dzięki temu pojawia się pewna wydoskonalona, a zarazem pożądana wizja postaw człowieka, mogąca znaleźć zastosowanie w środowisku akademickim.

### 3.1. Umiarkowanie

Cnota umiarkowania (gr. *σωφροσύνη*, łac. *temperantia*) polega na panowaniu nad rozumem, podkreślaniu jego słusznego sądu i wprowadzeniu go w działanie władz pożądawczych, dzięki czemu człowiek może zachować niewzruszone trwanie wśród różnych burz namiętności. Ponadto dzięki niej może on bardziej panować nad swymi popędami oraz trwać przy słusznym decyzjach.<sup>37</sup> Cnota owa chroni człowieka przed podjęciem decyzji – a także późniejszego działania – wyłącznie pod wpływem pożądań czy impulsów afektywnych. Dlatego też człowiek umiarkowany to ten, który jest panem samego siebie, który potrafi panować nad sobą, nie pozwala podporządkować swojego rozumu i woli innym rzeczom, które są poza nim. Ogólnie należy przyjąć, iż cnota umiarkowania wyraża się w: powściągliwości (dotyczy płaszczyzny pragnień ludzkich), skromności (relacja względem innych osób) oraz opanowaniu (odniesienie się do tego, co dane jest nam w nadmiarze). Cnota ta odgrywa nietuzinkową rolę w wychowaniu, gdyż reguluje dziedzinę pożądań, pragnień i popędów ludzkich. Przekraczanie umiaru, zwłaszcza ponawiane i rozrastające się do rozmiarów namiętności czy wręcz wady, staje się niebezpieczne i szkodliwe dla człowieka, gdyż po prostu zniewala go.<sup>38</sup>

---

<sup>35</sup> Opisujący ów stan wybitny tomista E. Gilson pisze: (...) *cnoty moralne udoskonalają wolę, podobnie jak cnoty intelektualne czynią doskonałym poznanie*. Tegoż, *Tomizm*, Warszawa 1998, s. 304.

<sup>36</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I-II, 61.2.

<sup>37</sup> Tamże II – II, 141.2.

<sup>38</sup> Wicher, W., *Podstawy teologii moralnej*, Poznań–Warszawa–Lublin 1969, s. 541–542;

Gdy chodzi o środowisko akademickie, potencjalne zaniedbania w stosowaniu omawianej cnoty są dosyć szerokie. Wystarczy wskazać na problemy związane z życiem uzależnionym od nadmiernego konsumpcjonizmu. Dochodzą do tego zjawiska, które oscylują wokół mody na tzw. *zdrowe odżywianie się*. Z pewnością nie objawia się ono w codziennym korzystaniu z tzw. fast foodów. Z drugiej zaś strony coraz bardziej pogłębia się zjawisko niedożywionych lub wręcz głodujących studentów. Ponadto nadużywanie alkoholu i innych środków odurzających staje się współcześnie bardzo poważnym zagrożeniem

Inny problem pojawia się w związku z umiarkowaniem dotyczącym ciała człowieka. Z jednej strony dzisiejsza moda czy quasi-kultura sprzyja zaistnieniu skrajnych stanów chorobowych, jakimi są anoreksja lub bulimia. Z drugiej zaś można dostrzec działania przejawiające się w nadmiernej liberalizacji i folgowaniu sobie w doznaniach cielesnych. Dodatkowym problemem staje się tu pogłębiający permissywizm moralny, oraz nasilające się nieodpowiedzialne upublicznienie intymnej sfery seksualnej.<sup>39</sup> Jeśli dodać do tego szerzący się swoisty kult poddawaniu się ludzkiej zmysłowości, nieskomplikowaną dostępność publikacji pornograficznej czy panseksualną propagandę – także w dziedzinie mody<sup>40</sup> – łatwo można zauważyć pogłębiającą się w niektórych środowiskach barbaryzację obyczajów oraz daleko posunięte sugestie, mówiące o niemożliwości opanowania ludzkich popędów. Uleganie takim postawom wiedzie człowieka do samozniewolenia siebie, a ostatecznie do autodestrukcji. Wyjściem z tego zakłętego kręgu ułudy i fałszu może być powrót do edukacji opartej na klasycznych ideałach wychowawczych. Wiąże się to z pogłębianiem nauki sapiencjalnej (a nie tylko utylitarnej) oraz ze wzmacnianiem silnej woli w człowieku, co może być osiągnięte poprzez powstrzymywanie się przed deprawującymi treściami, kształtowanie postaw aretologicznych, a także zwalczanie wad moralnych.

Brak cnoty umiaru uwyrażnia się także w odpowiedniej motywacji do pracy. Chodzi tu w głównej mierze o wyrobienie w sobie chęci do pracy. Bezsprzecznie podstawową powinnością osób odpowiedzialnych za kształtowanie konkretnych postaw jest zachęta do należytego wypełniania swoich obowiązków. Studenci przypominają sobie owe zachęty najczęściej dopiero w okresie sesji egzaminacyjnej, zmuszeni niestety w dwójnasób zwiększać swe wysiłki poznawcze, gdyż dotychczasowy czas przeznaczony na zdobywanie wiedzy został niejednokrotnie zmarnotrawiony. Działania takie związane są z walką z lenistwem, ale także z racjonalnym podejściem do realizacji swych powinności, by zapobiec popadnięciu w skrajność tzw. pracoholizmu. Sprzyja takim działaniom odpowiednio urobiony charakter człowieka umiejący przyjąć postawę pokory i odrzucający pychę.

Ostatecznie należy przyjąć, iż właśnie cnota umiaru wytycza zasady i granice naszego postępowania. Dzieje się to dzięki posługiwaniu się rozumem, który wyznacza przynależną ludzkości hierarchię wartości, którymi się posługujemy. Człowiek sięga przecież coraz dalej i głębiej przed siebie – gdzie leży granica? O tym decyduje rozum i wyrobiona w sobie sprawność umiarkowania. Ponadto ma ona szczególne znaczenie w społeczeństwach bogatych, konsumpcyjnych, w których częściej umiera się i cierpi wskutek nieumiarkowania niż głodu czy ascetyzmu. Cnota umiarkowania jest więc cnotą wszechczasów, ale tym bardziej konieczną, im czasy są „lepsz”.

---

<sup>39</sup> Szerzej te tematy są poruszone w następujących publikacjach: Drożdż, A., *Permissywizm moralny*, Kielce 2005; Czachorowski, M., *Edukacja seksualna*, [w:] *Filozofia i edukacja*, Lublin 2005, s. 151–158.

<sup>40</sup> Zwoliński, A., *Mowa ciała. Gesty, stroje, tatuaże, makijaż*, Kraków 2006.

### 3.2. Męstwo

Pojecie „męstwa” (gr. *ἀνδρεία*, łac. *fortitudo*) odnosi się do tego co silne i odważne, a ponadto oznacza swoisty hart ducha, moc w czynieniu dobra wobec przeciwności, niebezpieczeństw i zła.<sup>41</sup> Zwłaszcza chodzi tu o przyjmowanie właściwych postaw w obliczu niebezpieczeństwa śmierci odpowiednio do czasu i miejsca, a także o znoszenie trudów koniecznych do osiągnięcia dobra.<sup>42</sup> Cnota męstwa dotyka w człowieku dwu władz – woli i uczuć. Stąd też bierze się cała trudność w jednoznacznym przyporządkowaniu męstwa danej postawie ludzkiej. Uczucia, do których odnosi się, dotyczą bowiem lęku przed zagrażającym złem albo pochopną euforią, ukazującą osiągnięcie konkretnego celu. Człowiek mężny to taki, który potrafi opanować swe uczucia i tak je kształtować, by służyły rozumnemu osiągnięciu zamierzonego celu. Ku temu potrzebna jest także odpowiednio ukształtowana wola, przekraczająca piętrzące się przeszkody na drodze do osiągania wyznaczonego dobra. Istotną rolę odgrywa tu także rozum ludzki odróżniający dobro od zła i wskazujący drogę oraz środki do osiągnięcia jak najlepszego celu.

Człowiek mężny to przede wszystkim taki, który zna sens prawdy i dobra i jest gotów w obronie tych wartości poświęcić życie, są one bowiem nie do przecenienia. Trzeba przy tym zauważyć, iż im człowiek jest bardziej wykształcony, tym więcej męstwa potrzebuje, by bronić prawdy i nie zaprzedać się złu za cenę wygodnego życia czy awansu. Nie ma nic bardziej godnego pogardy niż widok inteligentnego człowieka (czasem może on być nawet autorytetem dla jakichś środowisk), który sprzeniewierzył się swym ideałom, swej misji, który za przysłowiowe trzydzieści srebrników sprzedał prawdę. Dlatego też Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą na Westerplatte w 1987 r., zwracając się do, niej rzekł:

*Każdy z Was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezzeretować”. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych.*<sup>43</sup>

Można by dodać, iż bronić może tylko człowiek mężny, bo przecież i prawda, która jest zawsze wieczna, potrzebuje w jakiś sposób męstwa do swej obrony. Czyżby więc bez tej cnoty prawda przestała istnieć? Bynajmniej. To właśnie w momencie obrony prawdy, ale także innych wartości jak np. dobra, piękna czy miłości, uwidacznia się cała wewnętrzna moc męstwa.

Z cnotą męstwa w działalności edukacyjnej związana jest cnota długomyślności, która winna cechować każdego dydaktyka – wychowawcy. Cnota owa objawia w postawie spokojnego wyczekiwania, przepełnionego nadzieją, na owocne rezultaty własnej pracy nad duchem i umysłem swych studentów. Trzeba przy tym pamiętać, iż owo wyczekiwanie jest charakterystyczne dla każdej pracy, gdzie efekt działania nie przychodzi

---

<sup>41</sup> de Luca da Torre del Greco, T., *Teologia morale. Prontuario di morale Cattolica per sacerdotie e laiciadattato sl Codice Civile italiano e aggornanto sulle ultime disposizioni della Santa Sede, sulle Encicliche e sui discorsi di Pio XII*, Alba 1954, s. 109.

<sup>42</sup> Checchi a Monte Rotondo, J.M., *Compendium theologie moralis*. Taurinis, 1920, s. 113; T. a Puylobier Pouzier, *Theologia moralis universa*, T. 2., Parisia 1903–1904, s. 587.

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Trzecia pielgrzymka do Polski. Przemówienia i homilie. 9 VI 1987–14 VI 1987*, Kraków 1987, s. 141.

natychmiast, a dodatkowe przeszkody – których nie sposób przewidzieć i tym samym usunąć – dodatkowo odwlekają końcowy wynik. Niemniej jednak w przypadku pracy nad samym człowiekiem dodatkowym problemem może być jego wola. Bywa, iż wola owa będąc samowolną, krnąbrną czy też złośliwą, przeciwstawia się całemu procesowi pedagogicznemu. Taki stan może pomnażać rozgoryczenie u wychowawcy, a tym samym przejawiać się w postawie wiecznego utyskiwania, zgryźliwości, a nawet niesprawiedliwości w ocenie wychowanka. Stąd też tak potrzebna jest postawa długomyślności, albowiem *nieraz człowiek oglądać będzie wprost przeciwne do swych zamierzeń rezultaty, a owoce jego zabiegów przyjdą dopiero później, gdy go już może na tej ziemi nie będzie.*<sup>44</sup>

Jak wynika z powyższych rozważań cnota męstwa w pewien zdumiewający sposób wiąże się z życiem człowieka i to w dwu wymiarach – tym fizycznym, ale także tym duchowym. Warto przy tym zauważyć, że każdorazowo obrona sfery duchowej winna stanowić postawę priorytetową, w stosunku do której może zdarzyć się zaistnienie powinności poświęcenie swego życia. Odchodzące w mrok przeszłej historii pokolenia Polaków dobrze przyswoiły sobie tę prawdę o cnocie męstwa. Potrzeba teraz, aby i dzisiejsze pokolenie nauczyło się ją w podobny sposób stosować.

### 3.3. Sprawiedliwość

„Sprawiedliwość” (gr. *δικαιοσύνη*, łac. *iustitia*) jest z pewnością jedyną spośród czterech cnót kardynalnych o której można orzec, iż jest sama w sobie dobra; pozostałe bowiem „jedynie” pozostają w służbie dobra. Dlatego też normuje ona głównie stosunek człowieka do rzeczy, do używania różnorodnych dóbr oraz stosunek do innych ludzi ze względu na te dobra, a nie na wewnętrzne usposobienie. Nie łączono jej pierwotnie z miłością gdyż tę ostatnią zaliczano raczej do wzruszeń, a więc do sfery emocjonalnych odczuć człowieka. Dopiero wraz z rozwojem chrześcijaństwa staje się ona niejako na usługach cnót teologicznych a zwłaszcza miłości.<sup>45</sup> Stąd to często w kontekście tego problemu pojawiać się poczyni kategoria miłosierdzia, o którym Jan Paweł II powiedział, iż jest ono *jakby doskonalszym źródłem sprawiedliwości (...) jest zarazem jakby doskonalszym ucieleśnieniem zrównania między ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości.*<sup>46</sup> Chcąc zatem w jakiś sposób zdefiniować sprawiedliwość, w historii odwołano się do wypowiedzi Ulpiana zamieszczonej w *Corpus iuris civilis* Justyniana, w której sformułowano ją jako *wolę do oddania każdemu tego, co mu się od nas należy.* W podobnych zresztą słowach wyraził ową myśl także św. Tomasz z Akwinu.<sup>47</sup> Ogólnie można więc przyjąć, że sprawiedliwość to sposób postępowania człowieka prawego, mającego na względzie nie tylko korzyści osobiste, ale także innych osób, z którymi pozostaje w kontakcie.<sup>48</sup> Dlatego też człowiek taki nie tylko daje drugiemu to, co obowiązkowe (co się słusznie należy), ale jest on skłonny do świadczeń tam, gdzie nie ma ścisłego obowiązku.

W kontekście zadań wychowawczych cnota sprawiedliwości objawia się przede wszystkim w nabyciu przez człowieka trwałej predyspozycji woli ku oddaniu każdemu

<sup>44</sup> Woroniecki, J., *Katolicka etyka wychowawcza*, T. II/1, op.cit., s. 442.

<sup>45</sup> Zob. Rodziński, A., *Sprawiedliwość chrześcijańska wobec problemu nierówności majątkowych w II i III wieku*, Lublin 1960, s. 37–41.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, „Dives in misericordia”, *Znak* (1982), nr 8.

<sup>47</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II–II, 58.

<sup>48</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, op.cit., s. 166 n.

tego co mu się słusznie należy. Sytuacja ta jest wymagana szczególnie w perspektywie dobra, kiedy to istotna jest kategoria wdzięczności.<sup>49</sup> Umiejętność dziękowania bywa współcześnie przez niektóre pseudośrodowiska uważana za oznakę słabości lub anachronizmu, a przecież zachowanie takie jest nie tylko wyrazem *savoir-vivre*'u, lecz przede wszystkim konkretną realizacją sprawiedliwości.

Jeśli więc chodzi o proces wychowawczy, to w całości musi on być oparty na wzajemnym szacunku zarówno wychowanka, jak i wychowawcy względem siebie nawzajem. Brak wzajemnego respektu może się przekształcić w różnego rodzaju antagonizmy. A przecież znany jest pogląd, iż środowisko naukowe jest wielce zazdrosne o swe osiągnięcia i synekury. Dlatego też nader istotnym jest zwrócenie uwagi na kwestię wychowywania uczuć, opanowania emocji i trzymania w ryzach swych popędów. Człowiekiem, który owładnięty jest namiętnościami lub gniewem, łatwo kierować i manipulować. Jest on niejako pozbawiony samokontroli. Ten dopiero jest panem samego siebie, kto w pełni włada swym rozumem, a uczucia poddaje pod jego kontrolę.<sup>50</sup>

Odpowiedni wpływ rozumu człowieka na jego postępowanie powinien uchronić go od postawy bezmyślnego przytakiwania innym osobom w ich poglądach i pomysłach. Niestety postawa taka ma w naszym kraju pewne dziejowe uwarunkowania, od których nie uchroniło się nawet środowisko uniwersyteckie. Nadmierna uległość różnym quasi-autorytetom lub po prostu infantylność mogą prowadzić do całkowitego podporządkowania się różnego rodzaju *nakazodawcom*, a w konsekwencji do utraty własnej osobowości. Najczęściej dochodzi wtedy do utraty umiejętności posiadania własnego zdania, nawet kosztem ewentualnie posiadanego światopoglądu.

Wychowanie do prawdy staje się w tym kontekście nie tylko prawem, lecz przede wszystkim wynikiem fundamentalnej troski o rzeczywisty i godny rozwój osoby ludzkiej. Niestety działania współczesnej pedagogiki nie zawsze realizują powyższy cel. Dialog, mający być lepszym sposobem porozumienia się i wzajemnego zrozumienia wykładowcy i studenta, staje się nieraz celem samym w sobie, negującym nawet autorytet tego pierwszego. Służy on także krzewieniu idei fałszywej tolerancji, pojmowanej jako permissywizm moralny. Ponadto przyjęcie jej w sposób bezkrytyczny prowadzi do stopniowego przyjmowania różnorodnych idei i poglądów – często wzajemnie się wykluczających – i traktowania ich na równi. W rzeczywistości chodzi o propagandową indoktrynację, w ramach wielokulturowej, amoralnej i globalizacyjnej wizji świata. Człowiek przestaje być sobą, a staje się niewolnikiem ideologii politycznej poprawności (ang. *political correctness*).<sup>51</sup>

Dlatego też nader istotną kwestią staje się odpowiednia postawa wykładowcy względem swych studentów, która winna być ujmowana w charakterze świadectwa – prezentowane treści w sposób konieczny muszą przekładać się na jego życie. Takie działanie najdobitniej oddziaływuje na otoczenie i uczy cnoty sprawiedliwości.

---

<sup>49</sup> Woroniecki, J., *Katolicka etyka wychowawcza*, T. II/2, op.cit., s. 148 n.

<sup>50</sup> Wielce oryginalna w tym kontekście jest myśl etyczna Stoików dotycząca apatii jako beznamiętnego życia poddanego mądrości rozumu, którym żyje mędrzec. Zob. chociażby Tatarkiewicz, W., *Historia filozofii*, T. 1., Warszawa 1990, s. 132–134; Bourke, V.J., *Historia etyki*, [b.m.w.] 1994, s. 34–40.

<sup>51</sup> Powyższe zasugerowane tylko problemy są szerzej opracowane chociażby w następujących publikacjach i artykułach: Kiereś, H., *Ideologizacja kultury Europy*, [w:] Brzózka, A., Gondek, M.J., opr., *Przyszłość cywilizacji Zachodu*, Lublin 2003, s. 111–126; Czupryn, B., „Antropologiczne podstawy globalizmu”, *Człowiek w kulturze*, (2002), nr 14, s. 43–53; Mazur, P.S., „«Polityczna poprawność» a wychowanie”, *Cywilizacja*, (2004), nr 10, s. 95–103; Bernardin, P., *Unia Europejska – rewolucja w edukacji powszechnej czyli Machiavel nauczycielem*, [b.m.w.] 1997.

### 3.4. Roztropność

Wśród wszystkich cnót moralnych naczelną rolę przynależy „roztropności” (gr. *φρόνησις*, łac. *prudencia*), jest ona bowiem podstawą ich funkcjonowania. Odnosi się do konkretnych sytuacji i okoliczności, nie bazuje więc wyłącznie na wiedzy ogólnej. Można rzec, iż uczy ona człowieka rozumieć, rozważać i przewidywać. Polega ona przede wszystkim na harmonijnym połączeniu poznania teoretycznego z praktycznym i poinformowaniem następnie władz pożądanego człowieka. W efekcie dzięki należytemu rozważeniu środków wiodących do celu, zaplanowanemu działaniu i kierowaniu nim, trafnie zostaje przeprowadzony cały proces decyzyjny. Dlatego też często określano ją jako dyspozycję pomocną przy podejmowaniu prawdziwego osądu nakierowanego na dobry i pożyteczny dla człowieka cel życia.<sup>52</sup> Poza tym roztropność polega nie tylko na podjęciu działań odpowiednich dla indywidualnej jednostki, ale także rozciąga się na życie rodzinne, polityczne, gospodarcze, a także naukowe.

Roztropność jest tą cnotą, która w wychowaniu odgrywa szczególnie doniosłą rolę. Do jej rozwoju potrzeba przede wszystkim ćwiczenie pamięci – jako *zdolności uświadomienia sobie dawnych przeżyć*.<sup>53</sup> Ponadto nieodzowną jest także wyobraźnia, będąca *zdolnością przetwarzania naszych wyobrażeń*.<sup>54</sup> Oprócz funkcji wyłącznie pragmatycznych wpływa ona także na wolę motywując ją do działania. Jednak wyobraźnia źle ukształtowana może dezintegrować życie ludzkie. Zdarza się to wtedy, gdy człowiek zatraci wycucie różnicy pomiędzy światem realnym a ułudą<sup>55</sup> (dziś coraz częściej między światem wirtualnym).

Kolejnymi bardzo wartościowymi elementami edukacji aretologicznej są po prostu gotowość i zdolność do słuchania mądrych rad. Niestety zliberalizowana propaganda absolutyzująca wolność nie sprzyja gotowości słuchania i przyjmowania pomocnych sugestii. Istnieje więc współcześnie na tym polu olbrzymi bałagan. Z jednej strony dzisiejszy człowiek jest zalewany ogromem literatury poradnikowej, często niemającej nic wspólnego z fachowością, z drugiej zaś cierpi na chroniczny brak mądrych nauczycieli czy autorytetów. Problem leży raczej w tendencjach zmierzających do niszczenia wszelkich autorytetów w imię uwolnienia jednostki i nadania jej pełnej swobody poprzez zcentralizowanie jej uwagi na samej sobie. Taka postawa wiedzie do egoistycznego indywidualizmu, a w konsekwencji do atomizacji społeczeństwa.

W podejmowaniu roztropnych decyzji potrzebny jest także rozsądek, który wiąże się m.in. z wyrobieniem w sobie postawy uwagi. Chodzi tu przede wszystkim o świadome i skupione nakierowanie uwagi na jakieś zjawisko. Taka pozycja wymaga zaangażowania nie tylko rozumu (świadomości), ale także woli. Istotną rolę odgrywają także uczucia.<sup>56</sup> Wybory dokonane pod wpływem gwałtownych uczuć realizują ludzkie popędy, a więc z reguły są nietrafne i irracjonalne. Niestety postawom takim sprzyja dzisiejszy kult emocjonalności i „spontanicznego zachowania” (*bądź sobą, róbta co chceta* itp.). Fałszywa wrażliwość wygrywa tu z logiką i rozumnym namysłem, pojmowanym raczej jako sucha, bezduszna kalkulacja. Tymczasem brak posługiwania się zasadami rozumu, może prowadzić nie tylko do rozchwiania emocjonalnego, ale także do różnorodnych ułomności natury psychofizycznej.

---

<sup>52</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, op.cit., s. 212.

<sup>53</sup> Kaczmarek, L., *Zarys psychologii neotomistycznej*, Poznań 1958, s. 171.

<sup>54</sup> Tamże, s. 77

<sup>55</sup> Krapiec, M.A., *Realizm ludzkiego poznania*, Lublin 1995.

<sup>56</sup> Krapiec, M.A., *Psychologia racjonalna*, Lublin 1996, s. 21–28.

Konkludując problematykę wychowawczą w zakresie formowania roztropności w człowieku, należy wskazać na trzy zasadnicze etapy związane z realizacją owej cnoty. W pierwszej kolejności należy położyć nacisk na odpowiedni cel. Innymi słowy, trzeba wiedzieć, czego się chce. Przy braku tej wiedzy nie należy rozpoczynać działania, gdyż najpewniej przyniesie ono zgubne skutki. Po drugie, trzeba rozważyć wszelkie możliwości wiodące do obranego celu. Chodzi tu przede wszystkim o wybór najlepszej metody realizacji powziętego zadania. Wreszcie istotnym jest, aby być stanowczym w realizacji celu. Praca niedokończona oznacza przecież zmarnowany wysiłek. Stąd rozropne jest poszukiwanie najwłaściwszej drogi. Człowiek rozropny to taki, który umie korzystać z doświadczenia (swojego i innych), a czyni to na drodze rozumnego namysłu. Powinien o tym pamiętać każdy student podejmujący się zdobywania wiedzy akademickiej.

#### 4. Aretologia jako sposób moralnego doskonalenia człowieka

Mimo, iż zagadnienia aretologiczne przez ostatnie wieki zostały zepchnięte w cień – przetrwały i wydaje się, że stopniowo cieszą się coraz większym zaciekawieniem. W niniejszym artykule zaprezentowano zaledwie nikłą część olbrzymiego bogactwa treści aretologicznych. Zasugerowano jedynie kilka obszarów, które mogą być poddane oddziaływaniu cnót. Wiele spraw wymaga jeszcze dopowiedzeń i opracowań w szerszym spektrum zagadnień. Niezmiernie interesujący byłby namysł nad upowszechnieniem arystotelesowych cnót intelektualnych (dianoetycznych) i wdrażaniem ich w szkolnictwie wyższym. (Wbrew pozorom stan dzisiejszej nauki, a zwłaszcza sposób jej uprawiania, pozostawia wiele do życzenia – brak bowiem szerszego namysłu sapiencjalnego, który został zastąpiony tendencjami czysto utylitarnymi sprowadzonymi do wymiarów ekonomicznych).<sup>57</sup> Ponadto warto byłoby także przyjrzeć się roli cnót nadprzyrodzonych (teologalnych – wiara, nadzieja i miłość). Chociaż z pewnością mogą pojawiać się pewne opory światopoglądowe przy ich analizie, warto jednak zauważyć, że przecież te cnoty towarzyszyły ludzkości przez wieki i w szczególny sposób były wpisane (a miejmy także nadzieję, że ta tradycja dziś się znów odradza) w dzieje naszego narodu. Dlatego też pojawiają się wielkie wyzwania i pola edukacyjne, które wymagają głębokiego namysłu, a zarazem wysiłku nad zapomnianym obszarem wychowywania moralnego środowiska studenckiego.

Warto także zauważyć, że nauka cnót ma z pewnością przynajmniej jedną zasadniczą wyższość nad uprawianiem różnego rodzaju etyk deontonomistycznych – a więc opartych na nakazach bądź zakazach. Chodzi o to, iż człowiek, który doświadcza w sposób uświadomiony różnorodnych cierpień czy też dylematów moralnych, nie jest skłonny rozważać potencjalnych możliwości rozwiązań swych problemów *post factum*. Na to już za późno – o ile wcześniej nie podjął konkretnej refleksji. Tymczasem aretologia daje każdemu z nas o wiele prostsze rozwiązanie. Przecież nauka cnoty to wyrobienie w sobie trwałej predyspozycji do realizacji jakiegoś konkretnego dobra. Im bardziej człowiek poznaje świat i próbuje go zrozumieć, a w tym także pojąć w nim swe miejsce i rolę, tym bardziej doświadcza trudów wyborów pomiędzy dobrem a złem. Jednak to dzięki własnemu intelektowi może dokonać właściwej analizy i – poprzez swe doświadczenie – uczyć się, czyli nabywać ową zdolność do kreowania swymi czynami postaw moralnych. Trudno dziś rozeznąć się w gąszczu wielorakich przepisów, nakazów czy norm prawnych. Wydaje się, iż o wiele prostszym (choć wymagającym wewnętrznego

---

<sup>57</sup> Starożytne pytanie przyświecające powstawaniu nauki  $\delta\iota\alpha - \tau\iota$  (dla – czego?), zostało dziś zamienione na know – how (wiedzieć – jak).



zaangażowania) sposobem jest poszukiwanie dobra i skupienie się nad sposobem jego realizacji. Dlatego też „szkoła cnót” uczy człowieka mądrych, racjonalnych i rozsądnych wyborów. Nie wciska go w sztywny i krępujący gorset reguł, a raczej usprawnia w indywidualnym, choć obiektywnym, rozeznawaniu rzeczywistości przez rozum i doborze przez wolę takich metod w realizacji konkretnych czynów, które w swej istocie zawsze będą ukierunkowane na jakieś konkretne dobro.

Niestety zagubiono współcześnie taki sposób postrzegania cnót. Wynika to stąd, iż pod wpływem olbrzymiego nacisku ze stron środowisk liberalnych, zaczęto antagonizować to co naturalne i wolnościowe. W wyniku czego naturę zaczęto pojmować jako to co z góry określone, niezmienne, zaś wolność bywa odnoszona wyłącznie do nieskrępowanych niczym porywów woli. W takim kontekście cnota jawi się jako ślepa konieczność i traci swój osobowy kontekst. Innymi słowy, zdobycie cnoty jest dziś pojmowane jako samozniewolenie się, uzależnienie się od wyboru dobra. Przecież jeśli cnota ku temu skłania człowieka, to nie ma on możliwości wyboru między doświadczaniem dobra i zła. Takie myślenie prowadzi jednak na bezdroża absurdu.

Wydaje się przeto, iż warto tego typu zagadnienia podejmować na szczeblu edukacji akademickiej, kiedy to ostatecznie kształtuje się i ugruntowuje proces osobowościowy każdego młodego człowieka podejmującego studia. Zachodzi więc niepodważalna konieczność realizowania zajęć z zakresu etyki, na których wskaże się nie tylko współczesne nurty etyczne, ale także ich klasyczne korzenie. W trakcie takich zajęć chodzi nie tylko o analizowanie konkretnych problemów moralnych, ale także – a może przede wszystkim – o uczenie konkretnych postaw, czyli wychowywanie. Zasadniczym jednak efektem będzie postrzeganie i promowanie wizji człowieka jako podmiotu, jako osoby obdarzonej rozumem, wolnością i niezbywalną przyrodzoną godnością. Wszelako działania takie nie przyniosą pożądanego skutku, dopóki sami nauczający nie będą żyli według prezentowanych treści, dając świadectwo, iż z cnotą łatwiej jest żyć. W tym celu niezbędnym wydaje się powrót do klasycznej aretologii.